Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIII. NOWEMIASTO-POMORZE WTOREK, DNIA 24 STYCZNIA 1933 NR. 10

W 70-rocznicę powstania styczniowego.

(1863 — 1933)

Żaden inny naród nie może się poszczycić taką obfitością złożonych na ołtarzu wolności Ojczyzny ofiar, jak naród polski. Ileż to nie było tych krwawych zapasów o zachowanie jej wolności i granic z czasów jej niepodległego bytu, a ileż dopiero tych krwawych powstańczych odruchów, na rozkucie kajdan niewoli po upadku Ojczyzny. Ostatniem niejako ogniwem w tym łańcuchu krwawym to powstanie styczniowe w roku 1863, a więc 70 lat temu. Powstanie styczniowe — z tak słabemi zapasami wobec tak potężnego kolosa, jakim była wówczas Rosja, przy wrogiem jeszcze nastawieniu dwuch innych naszych zaborców, możnaby prawie że nazwać czynem szaleńczym, gdyby nie to, że był to przecież poryw narodu, tak gorąco i ponad wszystko miłującego swą wolność i niepodległość, że dla jej uzyskania był gotów ważyć się na wszystko, a choćby nawet na czyny, graniczące z szaleństwem. Powstanie styczniowe przed 70 laty jest jednym z tych żywiołowych odruchów gnębionego narodu, który wobec świata znów przemówił rozpacznym tym czynem, że Polska do trumny wepchnąć się nie da.

Po smutnych zajściach dnia 3 kwietnia w r. 1861 w czasie patrjotycznych manifestacyj we Warszawie, kiedy to życie straciło przeszło 200 osób, rozgoryczenie wzrastało w kraju z dnia na dzień. Fale rozpłomienionego patrjotyzmu biły coraz wyżej i coraz silniej.

Namiestnikiem Królestwa zostaje W. K. Konstanty, a naczelnikiem rządu Cywilnego, choć Polak, ale wielce niepopularny margrabia Wielopolski.

Podniecenie umysłów staje się już tak wielkie, że nawet pewne ustępstwa i reformy nie są w stanie zadowolić wolnościowych porywów polskich. W czerwcu 1962 roku powstaje Komitet Centralny Narodowy, który przygotowuje powstanie.

Nastaje rok 1863. Dziwny to rok. Zwiastowały go znaki na ziemi i niebie: trwożne, a radosne przeczucia wstrząsały duszami ludzkiemi, zapowiadały go tajone, podziemne wstrząsy, uwydatniające się co chwila.

To też, kiedy Wielopolski powziął fatalny projekt przymusowego poboru do wojska, popłoch i najwyższe oburzenie zapanowało w kraju. Starsze społeczeństwo czuło już zbliżającą się burzę, młodzież zaś w kryjówkach leśnych zaczęła tworzyć większe skupienia.

Wówczas to Komitet Centralno-Narodowy mianuje się Tymczasowym Rządem Narodowym i dnia **22 stycznia 1863 r.** proklamuje powstanie narodowe.

Zawrzała tedy walka przemocy ze słabością, brutalności ze szlachetnością pragnień i samopoświęceniem nieszczęśliwego narodu.

Chlubą okrywają się nazwiska Mierosławskiego, Kurowskiego, Langiewicza, Podlewskiego, Jeziorańskiego, Borelowskiego, Frankowskiego, Sierakowskiego, Wróblewskiego, Traugutta i wielu innych. Powstanie rozszerza się, rośnie nadzieja zewnętrznej pomocy, ograniczonej, niestety, do słabej tylko interwencji dyplomatycznej, zręcznie odpartej przez Rosję.

Dyktatorem powstania zostaje Marjan Langiewicz, po którego upadku i uwięzieniu Tymczasowy Rząd Narodowy mianuje się już Rządem Narodowym, przez co powstanie zyskuje nieco na sile.

Prawie półtora roku trwa śmiertelna, beznadziejna walka garstki licho uzbrojonych straceńców z całą potęgą caratu, przed którą drżała ówczesna Europa.

Zaszumiały polskie lasy, krwią spłynęły pagórki świętokrzyskie, litewskie bory, mokradła białoruskie i ukraińskie stepy. Rosły szubienice, zaludniły się i brzękiem kajdan rozbrzmiały szlaki sybiryjskie... Swieciły łuny pożarów, a nad zgliszczami kwitnących sadyb psy wyły żałośnie.

Zgniecione brutalną przemocą upadło powstanie. Po szlachetnym idealiście, jakim był Traugutt, powieszonym na szubienicy, jako ostatni bojownik zawisnął ks. Brzoska na szubienicy, ale nie upadł naród. Zdławiono powstanie, ale w duszy narodu pozostał jego testament: krew męczeńska i kości bohaterów padły życiodajnym posiewem w glebę ludową.

Każdy kurhan, każda mogiła powstańcza, każda relikwja, po bohaterach przechowywana po domach, domagały się potężnym głosem ekspiacji dla narodu, tak srodze uciemiężonego dlatego, że nad życie umiłował swój kraj i jego wolność.

W wolnej Polsce już dziś od lat 13 święcimy każdą rocznicę zbrojnego czynu o wolność jako uroczyste święto narodu, z którego płynie ożywcze źródło nadziei w lepszy świt, w jaśniejsze słońca promienie.

A już specjalnie dla Pomorza rocznica powstania styczniowego jest podwójnem świętem, bo zarazem rocznicą wyzwolenia z niewoli pruskiej.

Powstanie styczniowe, to słup ognia żywego, płonący w nocy niewoli, który rozświecał nam drogę aż po dzień naszego wyzwolenia i który też nam przyświecać będzie po wsze czasy i na naszej niepodległej drodze dziejowej.

Czołgi, samochody, motocykle, silniki.

Pokaz motoryzacji armji na dziedzińcu sejmowym.

Gorszący występ posła Tebinki.

W związku z obradami sejmowej komisji budżetowej nad budżetem MSWojsk wiceminister gen. Składkowski urządził rano na dziedzińcu sejmowym pokaz czołgów, samochodów, motocykli i silników. Na pokaz ten przybyli nietylko członkowie komisji budżetowej, ale i wielu posłów różnych ugrupowań sejmowych. P. gen. Składkowski oraz towarzyszący mu oficerowie udzielali wyjaśnień, podkreślając, że jest to w większej części nasz dorobek krajowy, świadczący o znacznem uniezależnieniu się od przemysłu zagranicznego. Zademonstrowano najpierw opony samochodowe „Stomil”, fabryki poznańskiej, następnie silnik lotniczy, całkowicie wykonany w naszych zakładach lotniczych, motocykl Centralnych Warsztatów Samochodowych, używany w policji i w wojsku, a następnie lekki czołg wywiadowczy T. K. (Tadeusz Kościuszko), który gen. Składkowski nazwał chlubą armji polskiej. Czołg ten wykonywał na dziedzińcu szybkie, a zabawne manewry, wywołując ogólną wesołość i zainteresowanie.

Następnie zademonstrowano duży czołg, uzbrojony w dwa karabiny maszynowe lub jedną armatkę 47 milimetrów. P. wiceminister oświadczył, że wkrótce wszystkie części składowe i gąsiennice wyrabiane będą w kraju. W końcu pokazano samochody Saurera, typu ciężarowego i typu autobusowego oraz Fiaty od malutkich czteroosobowych do największych. Zarówno p. wiceminister Składkowski, jak towarzyszący mu oficerowie z naciskiem podnosili coraz większe uniezależnienie się naszego przemysłu w tym zakresie od przemysłu zagranicznego.

Po tym pokazie rozpoczęły się dalsze obrady komisji budżetowe.j

Dziedzina wojskowa wymaga szczególnie oględnego, a z drugiej strony rzeczowego i zarazem poważnego potraktowania w Sejmie, jako że armja to przecież główna ostoja naszej niepodległości i potęgi. Przy tym też dziale tak strona prorządowa, jak i opozycja powinny kierować się wielkim umiarem. Dziedzina bowiem naszej obrony narodowej najmniej nadaje się do rozgrywek partyjnych. To też zganić należy uwagę posła Zaremby PPS, że **armja służy do obrony kas pancernych kapitalistów, ale daleko bardziej oburzającem jest niesłychane wprost wystąpienie sanacyjnego posła z Pomorza Tebniki pod adresem Stron. Narod.,** którego inaczej określić nie można, jak najpospolitszą **prowokacją.**

Otóż oświadczył on, że „lont pod nagromadzony dynamit” podkładają panowie ze Str. Narodowego i przedstawił ulotkę, która, jak utrzymywał, została skonfiskowana podczas rewizji w Str. Narodowem w Toruniu. Ulotka ta, dotycząca śmierci por. Zwirki, nosi tytuł: „Do wszystkich”, a podpisana jest „Komitet obrony narodowej, oddział lotniczy w Poznaniu”.

Pp. Czetwertyński, Rymar i Arciszewski (Kl. Nar.) z miejsca energicznie zaprotestowali.

Pos. Arciszewski: To jest kłamstwo, myśmy tego nie drukowali.

Pos. Czetwertyński: To prowokacja.

Pos. Araszkiewicz: (Str. Lud.): Mnie tę ulotkę pokazywał pewien urzędnik ministerjalny, nim o tem stało się głośno. Z języka urzędowego, w jakim ulotka jest pisana, widać, że to prowokacja.

Gdy p. Tebinka w dalszym ciągu usiłował ulotkę odczytywać, pos. Czetwertyński porwał się oburzony z miejsca, a pos. Arciszewski rzucił pod adresem p. Tebinki okrzyk „Łajdak”.

Ogólna wrzawa i zamieszanie trwały czas dłuższy. Prezes komisji pos. Byrka zachował się zupełnie biernie.

Przy końcu posiedzenia zabrał głos pos. Tebinka, oświadczając: Koledzy zwrócili mi uwagę, że w czasie mego przemówienia i hałasu p. Arciszewski użył pod moim adresem wyrazu nieparlamentarnego. Zapytuję go, czy tak rzeczywiście było?

P. Arciszewski: P. Tebinka użył w stosunku do nas wyrazów prowokacyjnych i oszczerczych. Na tę prowokację odpowiedziałem słowem „łajdak”.

Przew. p. Byrka: Ja nie słyszałem ani słowa „prowokacja” ani słowa „łajdak”. Wobec tego jednak, że p. Arciszewski to potwierdza, wzywam go do porządku.

W wyniku incydentu poseł Tebinka zażądał od pos. Arciszewskiego satysfakcji honorowej.

Oprócz tego mamy do zanotowania z przemówienia pos. Tebinka jeszcze jeden bardzo niesmaczny wyskok. A mianowicie określił on bombastycznie naszą armję jako jedną z najlepszych **na świecie i to** jeszcze **dodał, że i w r. 1831 mieliśmy bardzo dobrą armję, ale brak było wodza. Dziś mamy i Wodza.**

My pragnęlibyśmy naprawdę mieć i najlepszą armję w świecie i najlepszego wodza, ale przecież do wydawania sądu o tem najmniej powołany jest taki Tebinka. A przy tem, jakie to niesmaczne to przechwalania się przed światem, że my mamy najlepszą armję i najlepszego wodza, kiedy to dopiero musiało by się wykazać w próbie ognia wojennego.

Jeszcze do dziś żyjący uczestnicy Powstania Styczniowego.

Oto ich nazwiska:

January Janiszewski, Osada Wiąg, pow. Swiecie;

Franciszek Jaworowski, Lubawa;

Kazimierz Jaworski, Lubawa;

Franciszek Sadowski, Sampława, powiat Lubawa;

Stanisław Walter, Chełmno.

Cześć tym Bohaterom naszym!

Niedyskretne pytania.

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Robotnik” pod adresem ministra sprawiedliwości kilka pytań. które w obecnym okresie „oszczędności“ budżetowych są bardzo znamienne i aktualne. Brzmią one tak:

— „1) ile też kosztowało odnowienie t. zw. białej sali, a w szczególności, ile kosztowały krzesła, pięknie pozłacane, a do tej sali świeżo zamówione?

2) jak słychać 30.000 zł. wyleciało na one „pilne wydatki”, zato kilku woźnych „dla oszczędności” powędrowało na „zupki bezrobotnych”; czy piszemy prawdę?

3) no, a nowy samochód i motocykl? ten ostatni miał, o ile wiemy, „zastąpić” pracę zredukowanych woźnych?

Czy piszemy nieściśle” ?.

Sprawy rolnicze w komisji budżetowej Sejmu.

Warszawa. Dyskusja nad budżetem ministerstwa rolnictwa dała jaskrawy obraz ciężkiego położenia rolnictwa w Polsce. — Dyskusję zagaił min. rolnictwa Ludkiewicz: Dochody tego resortu w grupie „administracja" wynoszą 2.155.700 zł, wydatki 21.990.000 zł, dochody z lasów państwowych 26.000.000 zł, dopłata ze skarbu na fundusz reformy rolnej 2 miljony zł. W porównaniu z b. roku budżetowym wydatki zmniejszyły się o 2.008.800 zł.

Pierwszy przemawiał poseł **Malinowski (Stron. Ludowe).** Przedstawił on nędzę wsi, zwłaszcza na odcinku podatkowym. Plaga sekwestratorów rujnuje wieś doszczętnie. W dzisiejszych czasach, gdy chłop niema nawet na naftę i tytoń, nie można egzekwować tak bezwzględnie, a w dodatku podnosić opłat. Trzeba radykalnie ratować drobne rolnictwo, obniżać stopę procentową. Liczba bezrobotnych i bezrolnych na wsi wynosi około 5 miljonów, a równocześnie Bank Rolny posiada 47 milj. zł zapasu ziemi, którego nie może rozparcelować.

Przewodniczący: **Pański czas minął, panie pośle.**

Poseł Malinowski: Wobec wezwania p. Przewodniczącego muszę się ograniczyć...

Przewodniczący: **Proszę się nie ograniczać, proszę kończyć.**

Poseł Malinowski: Jestem za stary, by stosować do mnie tego rodzaju metody.

Przewodniczący: **Odbieram panu głos.**

Poseł **Grützmacher** (Str. Narod.) stwierdza, że już od trzech lat na komisji przedstawia się bardzo rozumne poglądy, ale ich się nie wykonuje. Koszt produkcji jednego centnara żyta wynosi **21.20** zł. Przy największym wysiłku możnaby go obniżyć do **17.66** — więc rzecz oczywista, że ceny obecne **stoją poniżej** wszelkiej opłacalności. Wszystko, co się robi dla poratowania rolnictwa, jest niewystarczające.

Pos. **Jankowski (NPR)** omawiał sytuację finansową Banku Rolnego, wskazując na nadmierną ilość dygnitarzy w zarządzie tej instytucji.

Sprawy osadnicze.

Ciężkiem położeniem osadników zajął się poseł Kawecki (Str. Nard.)

W r. ub. na 122.000 osad tylko 48.000 miało przewłaszczenie. Urzędy ziemskie nie korzystają z posiadanych uprawnień. W okręgowym urzędzie poznańskim dotąd nie załatwiono tysiąca umów markowych. P. minister Kozłowski w liście poufnym polecił wprawdzie umowy markowe bezsporne uznać i dokonać przeliczenia według zarządzeń waloryzacyjnych. Nie wiemy jednak, czy ta sprawa została już wreszcie załatwiona. Urzędy ziemskie celowo nie kończą spraw, by nie uszczuplić dochodów państwa przez przeliczenia i obniżenie szacunku, lecz dziś musi nam wszystkim zależeć na tem, by sprawę osadnictwa wyprowadzić wreszcie z zaułku, w jakim się ona znajduje. Sprawa ta jest ważna przedewszystkiem na kresach zachodnich.

Odpowiedź min. Ludkiewicza.

Min. **Ludkiewicz,** zabierając głos po wyczerpaniu dyskusji, oświadczył, że jest poprostu zbudowany atmosferą, panującą na komisji i poziomem dyskusji, za co też komisji wyraża podziękowanie.

„Wszyscy domagają się, aby nikt nie płacił, a wiecznie żądają, aby ciągle dawać."

Takich cudów nie potrafię zrobić. Tymczasem na Pomorzu należności za ziemię nie płaci się od 10 lat i robi to wrażenie, że są pewne zasady niepłacenia należności. **Ja mam szczery sentyment dla Pomorza, ale, chociaż sam nie chcę egzekucyj, jednak uznałem je tam za konieczne, bo, jak powtarzam, od 10 lat tam nie płacą i płacić nie chcą.**

Min. Ludkiewicz nie chce odpowiadać za Państwowe Zakłady Zbożowe,

tłumacząc, że należą one do min. spraw wewnętrznych, więc dlaczego ma za nie odpowiadać Państw. Bank Rolny.

Nowe ustawy i dekrety.

Wnoszę dwie ustawy. Jedna obniża rentę ziemską do 3 proc. Kto chce, dajemy 5 proc. rentę, a kto się zgadza, bierze 3 proc. Przypuszczam, że najmniej 95 proc. weźmie według nowej ustawy, a to dlatego, że damy pewne korzyści tej rencie, będzie nią można zapłacić wszystkie podatki, będzie ją można sprzedać itd. Minister skarbu zgodził się na te koncepcje.

Min. Beck wyjechał do Genewy.

Warszawa. W dniu 20. bm. wyjechał do Genewy na sesję Ligi Narodów minister spr. zagr. Beck. P. ministrowi towarzyszą w podróży dyr. gabinetu ministra p. Dębicki oraz sekretarz osobisty p. Frydrych.

Polityka w szkole.

Interpelacja Klubu Narodowego do ministra oświaty.

Warszawa. Klub Narodowy zgłosił na posiedzeniu Sejmu w dn. 12 bm. interpelację następującej treści:

— „Prasa katolicka donosi o niepokojących faktach, jakie zachodzą w szkołach średnich w Łomży. Mianowicie w łomżyńskich szkołach średnich została założona organizacja, zwaną Strażą Przednią. Jest to organizacja trzystopniowa; najwyższy stopień oznaczony literą L (Legjon Młodych) łączy członków, którzy złożyli przysięgę. Uczniowie i uczenice, którzy pod naciskiem zapisują się do oddziału L, podają jako swoją ideologję polityczną — Legjon Młodych.

Zebrania tej organizacji młodzieży odbywają się w lokalu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Ideologja organizacji znalazła swój wyraz między innemi w odczycie, wygłoszonym przez jednego z uczniów gimnazjum męskiego na temat „Państwo, Kościół i Kler". Odczyt ten zawierał szereg napaści i oszczerstw na Kościół, Papieża, księży, biskupów i wogóle duchowieństwo.

Jako przykład było stawiane odwołanie posła z Rzymu przez Litwę i wypędzenie duchowieństwa z Hiszpanji. Prelegent dowodził m. in., że kierunek wychowawczy Kościoła jest sprzeczny z zasadami wychowania nowoczesnego i państwowego. Odczyt zawierał cały szereg fałszywych zarzutów w stosunku do duchowieństwa miejscowego. Gdy z drugiej strony zaszedł fakt, że w gimnazjum żeńskiem władze przeniosły księdza prefekta w stan nieczynny, skutkiem czego uczenice tego gimnazjum pozbawione są nauki religji, to zrozumiałym będzie niepokój, jaki ogarnia miejscowe społeczeństwo co do kierunku wychowania młodzieży. Wobec tego, że organizacja Straży Przedniej działa pod patronatem pana ministra W. R. i O. P. i pozostaje pod bezpośrednią opieką nauczycieli, podpisani zapytują:

1. Czy znane są Panu Ministrowi fakty zebrań młodzieży w lokalu B. B. W. R., na których wygłaszane są odczyty o treści antyreligijnej?

2. Czy Pan Minister jest skłonny zapobiec podobnym faktom na przyszłość?" —

ODEZWA.

Z kół organizacyj rolniczych otrzymaliśmy następującą odezwę:

Dziwnym zbiegiem okoliczności zebranie prezesów powiatowych w Toruniu 19 grudnia 1932 r., odbyło się mniejwięcej w tym samym czasie, w którym dyrektor Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, p. Andrzej Wierzbicki, polemizując z programem polityki gospodarczej rządu, wygłoszonym w Senacie przez premjera Prystora, domagał się przedewszystkiem podwyżki cen produktów rolnych o 50 proc. Wprost oburzającym jest fakt, że ze strony organizacyj rolniczych dotychczas nie padło ani jedno słowo protestu przeciwko programowi gospodarczemu Premjera, który przewiduje utrzymanie nadal niskich cen produktów rolnych i zaleca rolnikom, których rzeczywiście nawet już nie stać na sól, dalsze ograniczanie stopy życiowej. Ponieważ postulaty, wysunięte jednomyślnie przez rolnictwo Ziem Zachodnich podczas „Tygodnia Rolniczego", dotychczas nawet ani co do jednego punktu nie zostały uwzględnione, a przeciwnie katastrofalne położenie rolnictwa uległo dalszemu pogłębieniu przez znaczną obniżkę cen częściowo poniżej światowych, wzywa się prezesa Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego i wszystkich prezesów powiatowych, żeby, spełniając chociaż jeden jedyny postulat „Tygodnia Rolniczego", ustąpili na znak protestu.

Zniesienie kar cielesnych w b. zaborze pruskim.

Warszawa, 19. 1. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu wysłuchano sprawozdania komisji oświatowej o rządowym projekcie ustawy o zniesieniu kar cielesnych w szkołach na obszarze b. zaboru pruskiego. Projekt ustawy przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Tylko przykłady porywają...

Pod adresem tłumu podatników prezes ministrów wygłosił niedawno podniosłe przemówienie, w którem radzi zerwać z życiem ponad stan i obniżyć stopę życiową do najniższego poziomu.

Czytając mowę premjera Prystora, mimowoli nasuwa się przysłowie łacińskie „Słowa wzruszają, lecz przykłady porywają".

Łatwo mówić o oszczędności i zniżeniu stopy życiowej dygnitarzowi, który pobiera wielokrotne pobory i tantjemy, lecz, jeżeli dobre rady odnieść mają należyty skutek, należy w pierwszym rzędzie świecić dobrym przykładem.

Pod tym względem mamy wiele dobrych przykładów... ale zagranicą!

Sędziwy prezydent Rzeszy niemieckiej zadawala się dwoma samochodami, a jego fundusze dyspozycyjne są o połowę niższe, niż prezydenta Państwa Polskiego, pomimo, że liczba ludności Niemiec przewyższa liczbę narodu polskiego.

Poincare, były prezydent Francji, po ustąpieniu ze swego stanowiska otworzył biuro adwokackie, a emeryturę otrzymał dopiero wówczas, kiedy na skutek starości nie mógł się utrzymać z adwokatury.

W Austrji zmarł niedawno ks. Seipel, b. kanclerz. Ów wielki mąż stanu w czasie trudności finansowych swej Ojczyzny zrzekł się pałacu, samochodów, jeździł tramwajami, zajmował 2-pokojowe mieszkanie, ale wydźwignął kraj swój z nędzy.

Donald Gukley, wicekról Irlandji, widząc nędzę swych ziomków, oddał swój pałac na akademję, zwinął wystawne dworskie życie i zrezygnował nawet z adjutanta, a po Irlandji jeździł skromnym Fordem.

Takich przykładów naliczyćby można tuzinami.

Wszyscy ci wielcy ludzie głosili oszczędność nie słowami, lecz czynami, bo kraj swój prawdziwie kochali.

Niestety, u nas głosi się wiele pięknych kazań, lecz przykład nie idzie z góry.

Jak wiadomo i na rok 1933 pozostawiono w budżecie państwowym przeszło 23 miljony złotych jako fundusze dyspozycyjne dla ministerstw, z czego nie potrzeba zdawać rozliczenie.

Buduje się wspaniałe gmachy rządowe w Warszawie, Gdyni i Wiśle, wyposaża się takowe w wspaniałe meble, sprowadzone z zagranicy, a nędzarzowi — chłopu, rzemieślnikowi, kupcowi i urzędnikowi prawi się... o oszczędności.

Lepiej niż najlepsze kazanie działa dobry przykład, o czem nasi dygnitarze niechaj nie zapominają! („Ziemia Michałowska.")

Po jednej stronie opozycja — po drugiej sanacja i żydzi.

„Głos Narodu", dziennik katolicki, wychodzący w Krakowie, zamieszcza dłuższy artykuł wstępny pod tytułem „Sanacja a żydzi", kończąc następująco:

Stosunki wewnętrzne w Polsce są już od dłuższego czasu tak zdecydowanie wyraźne, iż mogło się wydawać, że nic nie można do nich dodać, ani im ująć. Tymczasem okazało się, że jednak nie wszystko było dotąd jasne. Dopiero teraz, gdy na porządku dziennym znalazły się zasadnicze dla kultury polskiej zagadnienia, ujawnił się już bez żadnej żenady ścisły związek **między sanacją a żydami. Wychodzą oni z dotychczasowej rezerwy, porzucają maskowaną do niedawna neutralność, występują coraz wyraźniej** w roli kombatantów. Sytuacja zatem ulega radykalnej zmianie. Dawniej mówiło się: z jednej strony — opozycja, z drugiej — sanacja, dziś — z **jednej strony opozycja — z drugiej — sanacja i żydzi.**

Pustelnik z Czarnej Doliny.

Powieść z czasów konfederackich.

33

(Ciąg dalszy).

Bogdan schwycił drogą sobie istotę w ramiona, usta swe spoił z jej ustami i zapomniał o świecie.

Jak długo to trwało, któż zgadnie?

Wreszcie Krasnoroda otworzyła oczy, spojrzała w twarz młodzieńca i żywy rumieniec okrasił jej twarzyczkę. Zrobiła więc poruszenie, jakby się chciała uwolnić z objęć Bogdana.

W tej właśnie chwili dał się słyszeć szmer w gęstwinie i z dwóch stron dwa rozmaite odezwały się głosy:

— Niech was Bóg błogosławi! — odezwał się głos łagodny męski, a z drugiej gniewny, wrzaskliwy, niewieści:

— A! tak ta świętoszka umie romansować!

— To pustelnik! — zawołał Bogdan.

— To Makryna! — wykrzyknęła Krasnoroda.

Bogdan na ostatnie słowa zawrzał gniewem i poskoczył w stronę, skąd jej głos go doszedł, lecz tam nikogo nie zastał.

Wróciwszy, już i Krasnorody nie ujrzał w altanie, tylko o kilka kroków dalej mignęła jej suknia pomiędzy zielenią.

— Bywaj zdrowa! — zawołał, — jutro się zobaczymy.

Gdy wszystko ucichło, Bogdan ze wzburzonem uczuciem dosiadł konia i odjechał. Mimo to czuł się szczęśliwym, że Krasnoroda podziela jego uczucia. W tej chwili zapomniał urazy do Muchanowa, do Makryny... Rozsądnie rozpatrując sprawę, wiedział, że Makryna będzie się zapewne mściła za doznany zawód, więc postanowił jej dłużej w domu Muchanowa nie zostawić. Jutro oświadczy mu się i albo Muchanow ją dobrowolnie wyda lub użyje gwałtu... Zaraz pojedzie do pustelnika omówić tę sprawę.

Nie zastawszy pustelnika pojechał ku Zegotowu. Jadąc, puścił i koniowi i myślom wodze i tak się w rozmyślaniu zatopił, że się nie ocknął, aż gdy koń stanął przed gankiem dworu w Zegotowie.

Na wrzask Makryny przybiegła naprzód matka, bawiąca w ogrodzie, a niebawem Muchanow i Iwan. Na p. tanie, co się stało, Makryna z pałającemi od wściekłości oczyma opowiedziała, z przesadą naturalnie, co widziała i słyszała. O tem, że pustelnik był w pobliżu, nie wiedziała. Muchanow spojrzał na Iwana.

— I cóż ty na to, Iwanie?

Ten stał z rozkrzyżowanemi rękami, siny i drżący od gniewu.

— Od czegoż sztylet lub trucizna? — krzyknął szatańskim głosem.

Muchanow chwilę popatrzał na Iwana, potem zwrócił się do niewiast.

— Idźcie do pokoju, — rzekł zupełnie spokojnie, — my tam przybędziemy i następnie z Iwanem weszedł do altany.

— Iwanie, — rozpoczął Muchanow, — nie teraz pora objaśniać cię, dlaczego przy tem obstaję, aby ona została twą żoną. Ciebie nęci jej gładkie liczko, mnie zaś jej majątek.

— Wszak ona sierota — zawołał Iwan.

— Tak, lecz znałem jej rodziców! — dodał Muchanow. Wyjście na świat Krasnorody, zanim zostanie twą żoną, grozi mi wielkiem nieszczęściem, a szczególniej, gdyby wyszła za Zegotę, z którego strony także jestem zagrożony. Gdybyś znał dokumenty, które leżą w mem biurku!... Przed Zegotą chciałem się zasłonić ożenkiem z Makryną, a przed Krasnorodą wydaniem jej za ciebie. Dobry sposób spełznął na niczem, więc trzeba użyć gwałtowniejszych środków. Zegoty już sobie nie zjednam, przeto trzeba go usunąć... rozumiesz! a zwlekać nie ma czego — i już jutro przystąpimy do dzieła.

— A to walnie! — ucieszył się Iwan i klasnął w dłonie, — mój sztylet ostry, Lach sobaka ani nie uczuje... C. d. n.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 23 stycznia 1933 r.

Kalendarzyk, 23 stycznia, Poniedziałek, Ildefonsa.
24 stycznia, Wtorek, Tymoteusza.

Wschód słońca g. 7 — 28 m. Zachód słońca g. 16 — 07 m.
Wschód księżyca g. 7 — 24 m. Zachód księżyca g. 14 — 12 m.

Obniżka emerytur od pierwszego kwietnia.

Poszczególne izby skarbowe rozpoczęły pracę nad ustaleniem nowych stawek emerytalnych z dniem 1 kwietnia. Na podstawie noweli ustawy około 50000 emerytów wskutek przerachowania otrzymywać będzie zaopatrzenie zmniejszone od 8 do 25 proc.

Równocześnie około 6.000 emerytów, którym ustawa skróciła zaliczany okres pracy zawodowej, otrzymywać będą zaopatrzenia zwiększone. Zaznaczyć należy, iż obniżka emerytur nie będzie dotyczyć emerytów b. państw zaborczych, wdów i sierot, pobierających od 25 do 50 zł.

Z miasta i powiatu.

Czyżby kasiarz z „Drwęcy“?

Nowemiasto. W ostatnich dniach przytrzymano w Warszawie niej. Józefa Malinowskiego z Warszawy, znanego na Polskę rozpruwacza kas. Został on aresztowany jako silnie podejrzany w sprawie rozprucie kasy u kupca Brukowskiego w Nowem, a odstawiony został do więzienia w Swieciu. Jest on również podejrzany o rozprucia kasy w naszem wydawnictwie, tembardziej, że się przyznał, iż był w danym dniu w Nowemmieście.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Lubawa. Pierwsze w tym roku posiedzenie R. M. 18 bm. wiecz. o godz. 7 w obecn. 13 radnych, p. Burmistrza i 2 czł. Magistratu zagaił przewodn, p. dyr. Kijora, zgłaszając nagły wniosek o uchwalenie protestu przeciwko przeniesieniu Sądu Apel. z Torunia do Poznania. Następnie Przewodn. złożył swój urząd i powołał do przeprow. wyborów prezydjum R. M. na r. b. p. Wilamowskiego, najstarczego radnego, który zaś za ławników poprosił pp. Jankowskiego i Zapolskiego. Głosowanie odbyło się kartkami. Przewodn. wybrano 12 gł. powtórn. p. dyr. Kijorę, na zast. p. dr. Brassego, sekr. p. Kołeckiego. P. Kijora, objąwszy urzędowanie, podziękował R. M. za zaufanie, z którem spotyka się już po raz czwarty. Następnie referował sprawę przeniesienia Sądu Apel. i omówił skutki, jakie mogłoby to pociągnąć za sobą. W końcu odczytał odpowiednią rezolucję, jednogłośnie przez Radę przyjętą, która zostanie wysłana do ministrów i posłów.

W dalszym punkcie uchwalono na wniosek urzędn. Magistratu przyznać im, jak corocznie, 15 proc. dod. komun., stanowiący dla 7 urzęd. 2.252 zł. Dalsze punkty obrad to sprawy różnych podatków komunaln. Na I. ogień poszedł podatek komun. jako dod. do państw. pod. dochod. Tow. Sam. Kupców stawiło wniosek, by podatek ten obniżyć z dotychcz. 4 na 2 proc. Magistrat natomiast podzielił skalę jego na kilka stopni, dla tych, których dochód nie przekracza 1500 — 2 i pół proc., do 7000 zł — 3 proc., do 11 tys. zł 3 i pół proc., a ponad 11 tys. 4 proc. W ten sposób przewidziany podatek miałby przynieść miastu 21.500 zł. Nad klasyfikacją wymiaru tego podatku wywiązała się dłuższa dyskusja, w zakończeniu której R. M. uchwaliła jednolitą stawkę 2 proc.

Następny punkt to sprawa podatku komun. jako dodatku od świadectw przemysł. Wobec tego, że pobrano już 30 proc. na rzecz komuny od wykup. świadectw, podnosiły się głosy demonstr. nieuchwalania go. Ostatecznie uchwalono obniżyć go na 10 proc, z zastosowaniem dopiero w r. nast. przy wykupywaniu świadectw. Podatek komun. jako dodatek do państw podatku obrot. Magistrat uchwalił pobierać w wysokości 25 proc., który razem z poprzednim miał dać przeszło 19 tys. zł. i ten podatek obniżyła R.M. na 10 proc. Serja pod. komun. do uchwalenia jeszcze nie ukończona. Przy rozpatrywaniu pod. komun. jako dodatku do państw. podatku od nieruch, p. Burm. oświadczył, iż wobec obniżenia poprzednich podatków powstanie w przedłożonym budżecie na r. 1933|4 luka, wynosząca około 12 tys. zł, podatek ten z przewidz. 7 proc. R. M. powinna uchwalić, conajmniej 70 proc., by pozostała równowaga budżetu. Wbrew temu R. M. uchwaliła 7 proc. Na zakończenie serji podatk. przyszedł podatek komun, jako dodatek do państw. podatku grunt. I rzecz dziwna, gdy wszystkie omawiane podatki zostały zmniejszone, ten na wniosek przedstawicieli rolnictwa nie uzyskał co do zniżki większości R. M.

Ostatni punkt posiedzenia zawierał uchwalenie budżetu na r. 1933|4, który Przewodn. odczytał. Budżet został znacznie obniżony i zamyka się w dochodach i rozchodach zwycz. sumą 121,120 zł, a w nadzwycz. 12,556 zł, w przeciwstawieniu do 144 tys. z r. 1932|3. Nad poszczególnemi pozycjami toczono dyskusję pod tym kątem widzenia, czy nie dałoby się coś w rozchodach ograniczyć. Niektóre pozycje, nieraz dość znaczne, miasto płaci ze zobowiązań jeszcze z czasów niemieckich. Z przedsiębiorstw komun. jedynie Elektrownia nie przynosi żadnego dochodu, gdy Cegielnia i Rzeźnia wykazują dochód. Burmistrz wyjaśnił, iż powodem tego są wysokie ceny ropy i smarów. Wobec tego, że w rozchodach nie skreślono nic, a w dochodach przez obniżenie podatków około 12 tys. zł, musi komisja budżetowa odbyć jeszcze nadzw. posiedzenie w celu uchwalenia zrównoważonego budżetu na r. 1933|4. Zebranie skończyło się o godz. 11.

Napad rabunkowy.

Lubawa. Lotem błyskawicy rozeszła się wieść o napadzie koło Sampławy. Wiecz. około godz. 11 dn. 19 bm. powracał do domu rozwożący naftę p. Osicki, zatrudniony u p. Lahfelda. Tuż za wsią zastąpiło mu drogę 2 osobników, jeden zatrzymał konie, a drugi nasypał mu tabaki w oczy, następnie oberżnął nożem torbę, przewieszoną przez ramie, a zawierającą 607 zł za rozwiezioną naftę. Sprawcy wraz z torbą zbiegli. Napadnięty zaczął wołać o pomoc. Pozostawił nast. konie i widocznie puścił się w pogoń. Szosą nadjechał autobus, kursujący na tej linji. Szofer, widząc konie bez opieki, zatrzymał autobus. Z powodu atoli oślizgłej jezdni, tembardziej, że szosa szła pod górę, autobus potoczył się z powrotem. Widząc to pasażerowie, zaczęli opuszczać w popłochu autobus. Jedna z pasażerek złamała przytem rękę. Cofający się autobus zawadził o drzewo i tym sposobom uniknął większego wypadku. Za sprawcami bandyckiego napadu władze wszczęły energiczne dochodzenia.

Z walnego zebrania Konferencji Męskiej św. Winc. a Paulo.

Lubawa. Dn. 19 bm. odbyło się w salce parafj. walne zebranie Konf. M. św. Winc. a Paulo. W zastępstwie prezesa p. dyr. Sierszeński zagaił zebranie. Na przewodn. powołano jednogłośnie ks. prał. Kasyn, a na sekr. p. Kłosowskiego. P. dyr. Kijora zdał krótkie sprawozdanie w zast. nieobecn. sekr.: Dn. 23. 9. odbyło się konst. zebranie stow. Zebrania odbywały się co miesiąc, na których wygłoszono szereg referatów. Składka czł. wynosi 50 gr. mies. Tow. brało żywy udział w ruchu charytatywnym na naszym terenie. Skarb. p. Biernacki zdał sprawozdanie kasowe. Ogólny dochód wynosił ponad 500 zł, w tem ze składek wpłynęło 411 zł. Stan kasy wynosi 60 zł. Kwesta w Tyg. Miłosierdzia mimo wszelkich wysiłków kwestarzy zawiodła. W tej sprawie zabrał głos ks. Prałat i udzielił odnośne do tego Tygodn. wyjaśnienia. Kwesta w naturaljach przyniosła ponad 200 zł. Wybór zarządu odbył się sprawnie. Prezesem wybrano p. Fr. Licznerskiego, zast. p. Drozdowskiego, skarb. p. Kłosowskiego, zast. p. Wł. Asta, skarb. p. A. Biernackiego, do kom. rew. p.p. Szulca i Jaroszewskiego. Z kolei p. dyr. Kijora wygłosił referat p. t. „Konieczność akcji charytatywnej”. W gruntownie ujętym referacie omówił najważniejsze zagadnienia na tem polu. W dyskusji nad referatem zabrał głos p. Szulc, wskazując na niedostateczne zrozumienie pracy charyt. Kilka słów dorzucił do referatu ks. Prałat. Uchwalono zwoływać co miesiąc zebrania i werbować nowych członków. P. dyr. Kijora przedstawił sprawę utworzenia Wydziału „Charytas”, do którego wchodzą zarządy Tow. Pań Mił. i Konf. Męska św. Winc., prezes Akcji Kat., przedstawiciel Magistratu i proboszcz. Wydział ma na celu skupienie rozproszonej dobroczynności w jedną całość. Omawiano i sprawę więk. zainter. społeczeństwa pracą char. Aby powiększyć zbiór, na propozycję p. Szulca postanowiono urządzać zbiórkę z puszką na zabawach, jak to praktykowano na obczyźnie. Odmówieniem modlitwy zakończono zebranie.

Jeszcze trwa okres zimowy,

długich wieczorów, w których bez gazety trudno się obejść, tembardziej, że każdy dzień przynosi nowe wydarzenia, a czy Szan. Czytelnicy pamiętają, że połowa miesiąca stycznia minęła, a listowi przyjmują abonament na „D r w ę c ę” na luty?

Podrabiał dokumenty i zbierał ofiary jako pogorzelec.

N. Grodziczno. Na jakie oszukańcze spryty biorą się niekiedy różni macherzy, aby naciągnąć już tak zubożałą ludność, niech nam posłuży poniższy fakt.

Niejaki rob. Rudolf Krukowski z N. Grodziczna był tak sprytnym, iż podrobił sobie zezwolenie p. Wojewody Pom. oraz listę ofiarodawców z podrobioną pieczęcią gm. N. Grodziczno na urządzenie kwesty publ. jako pogorzelec. Z fałszywemi dokumentami objeżdżał dłuższy czas wynajętą furmanką, za którą płacił nawet 4 zł. dziennie, okolicę i naciągał bardzo wielu obywateli z okolic Lidzbarka, Skarlina i Sumina, gdyż umiał odmalowywać w jak najczarniejszych barwach swoją biedę, jakoby przez uderzenie gromu spaliło mu się całe gospodarstwo, a Ubezpieczenie sumy asek. 16 tys. zł dotychczas nie wypłaciło.

Hojnych ofiarodawców zapewnić możemy, że K. nigdy gospodarstwa nie posiadał ani pogorzelcem nie był.

Nie dość jednak na tem, że sam nabierał litującą się nad nim ludność, ale chciał innym jeszcze do takich wyczynów dopomóc, obdarzając ich fałszywemi dokumentami. Gdy bowiem 10 bm. przenocowywał u roln. Zawadzkiego w Suminie, spotkał tam niej. Prokopa z Okonina, poszuk. w tamt. okolicach pracy. Na narzekanie, iż nie może znaleźć pracy, K. zaproponował mu za pewne wynagrodzenie (20—25 zł) wystawić takie jak swoje dokumenty, przez co może mieć łatwy zarobek. P. zgodził się i 16 bm. przybył do Grodziczna po przyrzeczone dokumenty. Przy tej okazji jednak noga tamtemu się poślizgnęła. Posterunkowy bowiem dość prędko wywąchał, jak się ma sprawa i odwiedził mieszkanie K., zastając go przy podrabianiu dokumentów. Dokument na swoje nazwisko zdołał spalić, a zajęto tylko pismo Prokopa i częściowo różne przyrządy do podrabiania. K. i P. aresztowano i osadzono w areszcie policyjnym, a sprawę skierowano do Prokuratury w Toruniu. K. 2 razy był już za takie sprawki karany.

Należy przeto baczną uwagę zwracać na podobny wybryk przez różne męty społeczne.

Walne zebranie żeńskiego S. M. P.

Jamielnik. Młode, bo niespełna rok istniejące nasze stow. S. M. P. żeńskie odbyło 13 bm. swe walne zebranie, by zdać sprawę ze swej mozolnej pracy, dokonywanej tuż na pograniczu.

O godz. 4 i pół po poł. w lokalu p. Leliwy w obecności protektora, ks. Gregorkiewicza z Radomna, zagaiła walne zebranie hasłem „Sprawie służ”, patronka stow., p. Leśniakówna, a prezeska p. B. Bartkowska podała porządek obrad. Protokół z ost. zebrania, który przyjęto bez dyskusji, odczytała sek. p. Goździewska. Przewod. walnego zebrania obrano drh. Patronkę. Przed wyborem jeszcze przemówił ks. Protektor, dając przytem ogólny pogląd na dotychczasową pracę. Następnie zarząd zdał sprawozdanie. Stow. założone zostało 15. 3. ub. r. i liczy obecnie 28 czł. Zebrań zwycz. odbyło się 10, zarządu 3. Pozatem urządzono 3 akademję wspólnie z tow. Powst. i Woj. oraz przystąpiono do Komunji św. Dano przedstawienie amat. p. t. „Pasterka w Lourdes” oraz brano udział w różnych obchodach. W ciągu roku zakupiono 25 czapek i 43 odznak. Dochód wynosił 353.02 zł, rozchód 259.95 zł, zatem saldo na r. nast. 93.08 zł. Zaznaczyć przytem wypada, iż dobrowolne ofiary na cele stow. złożyli pp. Kalisz 10 zł, Grzegorek 5 zł oraz tow. Powst. i Woj. 9 zł.

W skład nowego zarządu ponownie weszły: pp. Bartkowska Br. jako prezeska, zast. Bracówna M., sekr. Goździewska J., skarbn. Zalewska M., naczeln. Grzywaczówna M., gosp. Kozakowska H. i biblj. Brzeskówna L. W imieniu zarządu Prezeska wyraziła członkiniom serdeczne podziękowanie za zaufanie. W końcu zabrał jeszcze głos ks. Gregorkiewicz, dziękując i od siebie za podniosły przebieg zebrania i zachęcając do dalszej intensywnej pracy nad rozwojem stow. „Bogu ku chwale, a Ojczyźnie ku pożytkowi”. Odśpiewaniem kolendy zakończono walne zebranie.

Z Pomorza.

Wielkie fiasko sanacyjne.

Lidzbark. Jak już donosiliśmy, na ub. środę było zapowiedziane zebranie organizacyjne Związku Rezerw. i b. Wojskowych. Zebranie zagaił p. mjr. Gryl z Działdowa, który, wspomniawszy o 13 rocznicy wkroczenia wojsk polskich do naszego grodu, podał jako cel zebrania założenie Zw. Rez. i b. Wojsk. Na przewodn. zebrania powołał p. Mieczkowskiego, który poprowadził dalszy przebieg zebrania oraz podał porządek obrad do wiadomości. Po odczytaniu statutu Zw. nastąpiły wolne głosy, w których brali udział pp. Lampart Cz., Komoszyński Br., Blank St. i Jan Ruciński, którzy oświadczyli, iż taki Zw. Rez. jest zbyteczny, gdyż mamy dosyć takich związków, jak Zw. Pod. Rez., Powst. i Wojaków, „Sokół”, SMP., Harcerstwo i Młodz. Zakładanie nowych organizacyj, tembardziej w obecnych ciężkich czasach, to tylko rozbijanie społeczeństwa, które tu wobec niebezpieczeństwa niem. nie rozbijać, a skupiać należy. Nam potrzeba więcej pracy i chleba, by móc niedoli bezrobotn. ulżyć. Za założeniem związku przemawiali jeszcze p. Królikiewicz i p. burm. Rochon, lecz nie znaleźli żadnego posłuchu. O założeniu takiego związku nikt nic nie chciał wiedzieć.

Po dyskusji p. Przewodn. zakończył zebranie i oświadczył: „Kto chce zapisać się na członków, może pozostać w sali, a reszta wyjdzie”. W tem jeden z obecnych wniósł okrzyk z okazji 13-letniej rocznicy wkroczenia wojsk polskich z gen. Hallerem na czele do naszego miasta „niech żyją”, co zebrani trzykrotnie powtórzyli, poczem zaintonowano Rotę. Gdy potem zaraz część obecnych opuściła salę, a drudzy z ciekawości zostali i chcieli zobaczyć, kto też się zapisze, mocno poirytowany, a zdaje się jeszcze i czemś innem podniecony, zaczął przemawiać p. starosta Montwiłł, ale w taki sposób, że obecni z podziwu wyjść nie mogli. Takich zwrotów myśmy tu jeszcze na publ. zebraniu nigdy i od nikogo nie słyszeli. To też jedni się oburzali, drudzy sromali, a reszta się śmiała. Wreszcie, wiedząc, co się święci, cała elita zaczęła opuszczać salę, nawet bez pożegnania się z p. Starostą. Wystąpienie p. Starosty jest dziś na ustach wszystkich.

P. Przewodn. czuł się wobec tego zniewolony zakończyć zebranie, oświadczając, że, kto chce się zapisać do Zw., niech się zgłosi do p. Burm. Wtenczas będzie drugie zebranie, na którem nastąpi wybór zarządu. Po opuszczeniu sali przez obecnych pozostała jedynie Policja, która zaopiekowała się p. Starostą, pomogła mu wejść do samochodu, poczem tenże odjechał.

Kradzież.

Lidzbark. Dnia 18 bm. na targu w Grudziądzu skradziono tut. handlarce nabiału p. Kowalskiej większą ilość opakowanego masła, narażając ją na dotkliwą stratę.

Ostrzegamy przed czasem.

Kol. Bryńsk. Jak się dowiadujemy, podobno i u nas chcą założyć Zw. Rez. taki, jaki zamierzano i w Lidzbarku utworzyć, co atoli wcale się nie udało. Ale u nas ten wielki -- a zarazem tak mały, a mizerny działacz — któremu jakoś ani dwie pensje nie starczają, by się nieco podgryźć, chce się sprytniej z tem urządzić. Otóż, jak sam się zdradził, tak chce postąpić: „Poprostu im przedłożę do podpisu i skoro tylko będę miał ich podpisy, to już i towarzystwo będzie gotowe”. Ten jegomość widocznie nie zdaje sobie sprawy, że on tu jest na zachodzie, a nie na wschodzie. Tam większa część ludzi nie umie ni czytać ani pisać, to z nimi takie kawały robić można, ale u nas wszyscy są „gramotni”, to tak się nie da, p. Mądrałski! Wogóle możemy tego ideowca zapewnić, że tu u nas nie ma podatniego gruntu dla jego całej ideologji. Musi on z nią chyba iść znacznie dalej na wschód. Ta organizacja, którą chce tu nas uszczęśliwić, ani nam ani Pomorzu ani Polsce nie jest potrzebna, a jedynie sanacji. My w tem naprawdę żadnego nie mamy interesu, by sanację podtrzymywać na naszą coraz większą zgubę. To też głos tego pana będzie jedynie głosem wołającego na puszczy, bo nasza ludność jest za mądra, by się pozwoliła łowić przez takiego jegomościa na plewy.

Straszna śmierć w płomieniach.

Grudziądz. We wsi Goczałki pod Grudziądzem 22-letnia Leokadja Kamrowska, zamieszkała u rolnika Kowalskiego, nalewała onegdaj z 10-litrowej bańki naftę do palącej się latarki. Wskutek jakiegoś nieopatrznego ruchu zapaliła się nafta w bańce i w mgnieniu oka nastąpiła straszna eksplozja.

Cała zawartość płonącej nafty wylała się na Kamrowską, która, nie orjentując się w tragicznej chwili, wybiegła jak żywa pochodnia z sieni na podwórze. Nieszczęśliwa dziewczyna doznała strasznego poparzenia na całem ciele.

Przy nalewaniu nafty pomocnym był również parobek Kułakowski, lat 30, który tak samo doznał silnych oparzeń na całem ciele.

Kamrowska, przewieziona niezwłocznie do powiatowej kliniki w Łasinie, pomimo pomocy lekarskiej, w strasznych męczarniach życie zakończyła. Kułakowskiego stan jest dość groźny, jednak nie zagraża życiu.

Pożar, jaki powstał w izbie wskutek eksplozji, został w zarodku stłumiony przez domowników.

„Jestem Strzelcem”.

Starogard. Pod tym tytułem podaje „Dzień Starogardzki“. Dnia 17 bm. przed tut. sądem okręgowym stawał Juljan Maks z Osieka, oskarżony o opór władzy. Oskarżony w ostatniem słowie nie miał nic ważniejszego do powiedzenia, jak: „Jestem „strzelcem“, proszę o uwolnienie”. To jednak nie ochroniło go, gdyż został skazany na 2 tygodnie aresztu. „Strzelcy” sądzą widocznie, że i przed sądem nie zaszkodzi powołać się na przynależność do „państwowo-twórczej” organizacji strzeleckiej.

Z dalszych stron Polski.

Miljard i 400 miljonów zaległości podatkowych.

Warszawa. Wysokość zaległości podatkowych w Polsce wynosi obecnie 1.400.000.000 zł. Jest to skutek zbyt wysokiego wymiaru podatkowego.

Lakoniczny kącik ekonomisty.

Sprawa bezrobocia,

„będzie miała dla przyszłych losów świata decydujące znaczenie“ — pisze były minister skarbu Zdziechowski:

— Blisko 30 miljonów rejestrowanych bezrobotnych na świecie to nowina, którą nam przysłało Międzyn. Biuro Pracy u progu roku 1933. Z rodzinami, — skąpo licząc, — 100 milj. ludzi bez środków do życia.

— Ciężar bezrobocia już od kilku lat dyktuje w rozchodach budżetowych pokaźne sumy na utrzymanie ogromnych rzesz bez zajęcia. To pierwsza tej plagi nowoczesnej konsekwencja.

— Zmniejszenie zdolności konsumpcyjnej i siły nabywczej tych miljonowych rzesz, sięgające w 20 państwach według obliczeń wspomnianego biura efektywnie potwornej sumy 180 miljardów zł, to druga ekonomiczna przesłanka, wyłaniająca się z kłębowiska zawiłego problemu bezrobocia.

— Trzecia wreszcie, natury politycznej, to trudność panowania nad temi rzeszami. Tam, gdzie żołądek pusty, ujawnia się skłonność do słuchania podszeptów emisarjuszy Moskwy czy też innych typów niepowołanych swojskiego chowu.

Osobliwa jest psychologja człowieka bez pracy. W duszy jego żyje żal, że ktoś niewidzialny, ktoś nieokreślony pozbawia go pracy, przez to chleba, a często ojczyzny, kościoła, ogniska domowego. Chciałby uczciwie pracować w Polsce, a musi emigrować, żyć na wygnaniu. Do ust ciśnie się pytanie: Kto mnie tak krzywdzi? Odpowiedź na to jest jedna: Ci, którzy miast skoncentrować wszystkie wysiłki dla wytworzenia nowych form organizacyjnych życia gospodarczego za główny, a właściwie jedyny i wyłączny cel postawili sobie utrzymanie się przy władzy.

Zet.

Ojciec św. do Episkopatu Polskiego.

Warszawa. W odpowjedzi na adres Księży Biskupów polskich, wysłany przez konferencję Episkopatu Polski w listopadzie r. ub., Ojciec św. nadesłał za pośrednictwem Ks. Kardynała Sekretarza Stanu na ręce J. Em. Ks. Kardynała Al. Kakowskiego list, w którym daje wyraz swego wysokiego uznania dla pracy naszego Episkopatu.

Ojciec św. wyraża swą żywą radość z powodu głębokiej troski pasterskiej o dusze wiernych, jaką przejawiają poszczególni Księża Biskupi w swych diecezjach, aby podnieść życie religijno-moralne i zabezpieczyć ludność katolicką od wpływów rozkładowych. Najwyższy Pasterze wyraża swe zadowolenie, że Biskupi polscy wystąpili w obronie poszanowania dni świętych, wychowania młodzieży na zasadach Chrystusowych, aby razem z prawdziwą pobożnością zyskała najlepszy fundament życiowy, zwłaszcza w dzisiejszych, tak trudnych dla wszystkich czasach.

W końcu swego listu Ojciec św. udziela wszystkim księżom Biskupom swego błogosławieństwa apostolskiego, prosząc Boga, aby wspomagał Pasterzy polskich w ich radach i pracach.

„Polskie Radjo" wybuduje wielką stację nadawczą w Toruniu.

P. Minister zapewnia, że podsłuchów na poczcie nie ma —

Warszawa, 20. 1. Po południu rozpoczęta swoje obrady sejmowa komisja budżetowa nad budżetem Min. Poczt i Telegrafów.

Po zakończeniu dyskusji przemawiał Minister Boerner i oświadczył m. i., **„Obecnie dążymy do wzniesienia silnej stacji w Toruniu, wobec powstania dwóch nowych stacyj nadawczych niemieckich".**

Co do **podsłuchów telefonicznych** to p. minister podkreślił, że na **poczcie ich niema** (P. minister pewno swą głową poręczyć by tego nie chciał. — przyp. red. Ze zwykłego aparatu może sobie każdy podsłuchiwać, dopóki nie będzie automatów. Co do **otwierania listów**, to tyle razy prosiłem panów o materjały. Zapewniam, że w każdym wypadku będą one przezemnie rozpatrzone.

Bagnetem nie można nikogo przekonać.

Pułkownik Miedziński, jeden z głównych filarów systemu „łamania kości" powtarza w „Gazecie Polskiej" swoją rozmowę z dygnitarzem bolszewickim:

„Jeden z wybitnych przedstawicieli ZSRR. — w rozmowie z piszącym te słowa, prowadzonej jeszcze przed ratyfikacją paktu o nieagresji — powiedział: „Doszliśmy do przekonania, że próby narzucania naszej idei siłą bagnetów nie są sposobem właściwym. Bagnetem nikogo się nie przekona".

A więc bolszewicy dużo więcej potrafili zrozumieć niż nasi panowie, — bo u nas jeszcze zawsze w umysłach sanacji pokutuje jako wielce poważny argument polityczny Brześć, bat, kije, konfiskaty itp. —

Przy wyborach do sejmu krajowego w Lippe znowu górą Hitler.

Wyniki.

Berlin, 16. 1. Urzędowo ogłoszono wyniki wyborów do sejmu krajowego w Lippe.

(W nawiasach cyfry porównawcze, osiągnięte w głosowaniu przy wyborach do Reichstagu 5. XI. 1932):

socja'-demokraci 29.735 (25.782), narodowi socjaliści 38.844 (33.038), komuniści11.026 (14.601), niemiecko-narodowi 5.932 (9.414), ludowcy 4.352 (3.628).

Podział mandatów wypadnie w sposób następujący: socjal-demokraci 7 (w dotychczasowym sejmie 9), narodowi socjaliści 9 (1), komuniści 2 (1), niemiecko-narodowi 1 (3), ludowcy 1 (3).

Wyniki głosowania oczekiwane powszechnie z wielkiem zainteresowaniem, przyniosły narodowym socjalistom wzrost ich stanu posiadania. W stosunku do liczby głosów, uzyskanych w roku ubiegłym przy wyborach do Reichstagu komuniści stracili, socjal-demokraci zaś zwiększyli swój stan posiadania dość znacznie. Wyniki wyborów niezawodnie wpłyną w dużym stopniu na ustosunkowanie się narodowych socjalistów do rządu kanclerza Schleichera.

Zapowiedź Hitlerowców intensywniejszego ruchu.

Po wyborach do sejmu krajowego w Lippe, partja narodowo-socjalistyczna wydała komunikat urzędowy, twierdzący m. in.:

— Rezultaty te dowodzą, iż stagnacja wewnętrzna stronnictwa została opanowana i **obecnie rozpoczęła się nowa fala wzrostu ruchu hitlerowskiego. Konsekwencją polityczną wyborów w Lippe będzie przejście narodowych socjalistów z pozycji obronej do ataku. W najbliższych tygodniach i miesiącach całe Niemcy będą świadkami szerzenia się ducha ofenzywy. Partja odrzuca wszelkie kompromisy, nieodpowiadające jej siłom.**

Hitler przemawiając wczoraj na zgromadzeniu przywódców partyjnych w Weimarze, podkreślił z naciskiem, że będzie nadal nieustępliwy i zapowiadał prowadzenie walki aż do osiągnięcia celu, tj. powstania nowych Niemiec.

Chrzest bez wiedzy królowej bułgarskiej.

Protest delegata apostolskiego.

Bardzo przykre wrażenie wywołała w Watykanie wiadomość o schyzmatyckim obrzędzie chrztu, dokonanym na córce królewskiej pary bułgarskiej. Jak wiadomo, król Borys zobowiązał się na piśmie do wychowywania swych dzieci obojga płci w wierze katolickiej.

„Osservatore Romano" ogłasza z Sofji depeszę następującą: W związku z chrztem nowonarodzonej księżniczki, dokonanym przez schyzmatyckiego metropolitę Stefana, delegat apostolski, Mgr. Roncalli, złożył w należny sposób energiczny protest przeciw niewypełnieniu zobowiązań kanonicznych, przyjętych przez dostojnych rodziców księżniczki przed uroczystością ślubną w celu uzyskania od Stolicy Świętej dyspensy od przeszkody różnicy wyznań nowożeńców.

3 wyroki śmierci w Gdyni.

Skazanie 3 szpiegów na śmierć.

Co do dwuch ułaskawienie na dożywotnie więzienie. Co do trzeciego wykonanie wyroku przez rozstrzelanie.

Gdynia. W dniach 13, 14 i 16 bm. odbywała się w Gdyni przed sądem doraźnym rozprawa przeciwko Pawłowi Priebemu, lat 28, wyznania rzymsko-katolickiego, z Pucka i Edgarowi Kochowi, lat 33, wyznania rzymsko-katolickiego, narodowości niemieckiej, obywatelowi gdańskiemu, urodzonemu w Malborku, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych.

Dn. 16 bm .o godz. 16.30 zapadł wyrok, mocą którego wyżej wymienieni skazani zostali na karę śmierci po myśli § 1 art. 1 Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 16. 2. 1928 o karach za szpiegostwo oraz na podstawie § 26 kodeksu karnego na utratę praw obywatelskich na stałe i ponoszenie kosztów sądowych w kwocie 600 zł.

Oskarżeni działali na szkodę Państwa Polskiego przez wydawanie osobie trzeciej w Gdańsku ważnych dokumentów wojskowych.

Oskarżeni nakłonili fotografa-laboranta w Dyonie Morskim w Pucku Jana Kropidłowskiego do wydania im zdjęć fortyfikacyj wybrzeża, samolotów i podania bliższych danych o stanie lotnictwa wojskowego.

Skazani zwrócili się do Prezydenta o łaskę. P. Prezydent skorzystał z prawa łaski i zamienił skazanym karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Dnia 14 stycznia 1933 r. w sądzie doraźnym przy sądzie admiralskim **w Grudziądzu** na sesji wyjazdowej w Gdyni, odbyła się rozprawa przeciwko młodszemu majstrowi wojskowemu Kropidłowskiemu Janowi z Morskiego Dyonu Lotniczego, oskarżonemu o zbrodnię szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych.

Wyrokiem tegoż sądu został Kropidłowski wydalony z Marynarki Wojennej, pozbawiony praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz skazany na karę śmierci. Pan Prezydent z prawa łaski nie skorzystał, wobec czego dnia 16 stycznia 1933 r. o godzinie 14.17 wyrok został wykonany przez rozstrzelanie.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, 24. bm. 12.10 Płyty gr. 15.30 Komunikat Państw. Urzęd. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sport. 15.35 „Wśród książek". 15.50 Płyty gr. 16.25 Odczyt dla naucz. pt. „Rola szkół powszechnych niżej zorganizowanych". 16.40 „Najstarsze drogi w Polsce" (tr. z Wilna). 17.00 Koncert ork. Filh. Warsz. W przerwie komunikat Hydr. 18.00 Muzyka taneczna. 19.20 „Bieżące wiadomości rolnicze". 19.30 Felj. muz. pt. „Radjosłuchacze o muzyce w radjo". 19.45 Pras. dzien. radj. 20.00 Tr. muzyki lekkiej z Wiednia. W przerwie wiad. sport. 22.00 Kwadr. liter. Józef Piłsudski „Wielkości, gdzie twoje imię?" fragment z rzeczy pt. „Rok 1863". 22.15 Płyty gr. 23.00 Muzyka taneczna z „Italji".

Sroda, 25 bm. 12.10 Płyty gr. 15.35 Program dla dzieci: a) „Moje zwierzęta", b) „Mój najboleśniejszy zawód". 16.00 Płyty gr. 16.40 Odczyt pt. „Ostatnia carowa rosyjska". 17.00 Płyty gr. W przerwie komunikat hydr. 17.40 „O potrzebie pomocy kulturalnej dla młodzieży pracującej". 18.00 Muzyka lekka z danc. „Adrja". 19.20 Skrzynka Poczt. Roln. 19.30 Felj. lit. pt. „Władysław Orkan". 19.45 Pras. dzien. radj. 20.00 Koncert. 20.50 Wiad. sport. 21.05 Recital skrzypcowy Frenkla. 22.00 „Na widnokręgu". 22.15 Płyty gr. — piosenki. 22.40 Odczyt w języku nowogreckim pt. „Góry greckie i polskie". 23.00 Muzyka taneczna.

GIEŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 20. 1.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	14.40—14.60
Pszenica	24.50—25.50
Owies	13.25—13.50
Jęczmień browarowy	15.25—16.75
Groch Victoria	20.00—23.00
Groch Folgera	34.00—37.00
Rzepak	44.00—45.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki, w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

1 K. 10/32.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona w **Bratjanie** obszaru karta 92. 0,2,10 ha, podwórze przy szosie obszaru karta 241. 0, 16,90 ha, łąka i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Bratjan karta 92 i 241. na imię **Wincentego Lendziona** zostanie

dnia 17 marca 1933 r. o godz. 10 przed poł.

w drodze egzekucji wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 10.

Nowemiasto, dnia 23 grudnia 1932 r.

Sąd Grodzki.

1. K. 19/31.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona w **Nielbarku** obszaru 48, 93, 30 **ha**, rola z zabudowaniem i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Nielbark karta 18, na imię małżonków **Bernarda i Anastazji Łożyńskich** obecnie w Sumówku pow. brodnickiego zostanie

dnia 21 marca 1933 r., o godz. 10 przed poł.

w drodze egzekucji wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 10.

Nowemiasto, dnia 5 stycznia 1933 r.

Sąd Grodzki.

1. K. 14/32.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona w **Niemieckiem Brzoziu** pow. lubawskiego, obszaru 14, 72, 18 ha, podwórze z budynkami, rola, łąka i pastwisko i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Niemieckie Brzozie karta 1, na imię **Juljana** i żony jego **Cecylji Rochewiezów** żyjących w ogólnej wspólności majątkowej, zostanie

dnia 31 marca 1933 r., o godz. 10 przed poł.

w drodze egzekucji wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 10.

Nowemiasto, dnia 10 stycznia 1933 r.

Sąd Grodzki.

1. K. 15/32.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona w **Tylicach** obszaru 3,40,77 ha, rola z zabudowaniem i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Tylice karta 127, na imię **Gustawa Lange** zostanie

dnia 4 kwietnia 1933 r., o godz. 10 przed poł.

w drodze egzekucji wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 10.

Nowemiasto, dnia 10 stycznia 1933 r.

Sąd Grodzki.

1. K. 7/32.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona w **Mieliwie** obszaru 3,82,98 ha, pastwisko, rola i łąka i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Mieliwo karta 7, na imię **Maksymiljana i Antoniny Tadajewskich,** żyjących w ogólnej wspólności majątkowej, zostanie

dnia 11 kwietnia 1933 r., o godz. 10 przed poł.

w drodze egzekucji wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 10.

Nowemiasto, dnia 17 stycznia 1933 r.

Sąd Grodzki.